SZANUJ WYSIŁEK DRUKARZY I KOLPORTERÓW !
ODDAJ PISMO W PEWNE RĘCE — NIE NISZCZ !

BIULETYN INFORMACYJNY Ziemi Czerwieńskiej

Nr. 8 (37) 25 kwietnia 1943 Rok III

MODLITWA

Święta Barbaro, górników patronko,
zejdź w niewoli podziemie czarne
i szaty swojej koronką
osłoń tajną drukarnię.

Patronko pracy podziemnej —
rozświetl krecią ciemność
lochów, w których się broń wykuwa;
nim padnie hasło
nad górnikami narodu czuwaj,
a wrogom oczy zasłoń.
Święta Barbaro, Święta Barbaro!
ginących pokrzep zwycięstwa wiarą;
wzmocnij dłonie, nowe codziennie,
na trzonkach skrwawionych kilofów i szpadli,
a tym, co padli,
w podziemiach, bez chwały bezimiennie —
daj chwałę, której się — żywi — wyparli,
daj wolność, za którą pomarli,

Święta Barbaro, patronko podziemia!
rozświetl ciemnosć więzienia,
uśpij bagnetów dozór!
i o Ojczyźnie śniącym niedościgle
otwórz więzienia rygle,
wyłam bramy obozów,
wyroki wroga ciążące jak kamień
na śmierć zaszczytną zamień
w walce.

Ciebie wzywamy górnicy żywcem pogrzebani:
Swięta Barbaro, wywiedź nas z odchłani,
wyprowadź w słońce, na ulicę!
Spiącym w kryjówkach sztandarom
daj na barykadach, wśród kul, załopotać!
Wyprowadź naszą młodość niecierpliwą,
z odkrytą przyłbicą,
z ciasnoty konspiracji — na kulomioty!
daj zapłacic krwią żywą
za WIELKĄ POLSKĘ.

CZWARTA WIELKANOC

Po raz już czwarty z rzędu misterium wiosny i misterium Zmartwychwstania przeżywamy w niewoli. Od lat czterech. Ogarnia nas jeszcze ciemność złych mocy i Polska leży przywalona grobowym kamieniem klęski.

Ale czytamy w znakach zdarzeń, niby z gwiazd na niebie, że noc ma się ku końcowi. A Polska nie umarła, lecz ż y j e pod grobowym głazem, który zwalili na nią oprawcy, m śląc, że umarła.

Od lat czterech ziemski tryumf wiosny i nadziemskie zwycięstwo Zmartwychwstania mają dla nas żywą wymowę dzie owego s mbolu. Syn Boży zmartwychpowstały w nazajutrz klęski i śmierci oraz odżycie przyrody po czarnej i lutej nocy zimowej, narzucają się narodowi polskiemu nieodparcie, niby symbol jego własnej drogi krzyżowej, uwieńczonej zwycięstwem.

Już cztery... Ale porównajmy te cztery wielkanoce...

Przypomnijmy sobie pierwszą, w ciemności wczesnej noc , do której oczy nawykłe do światła nie zdążyły się jeszcze przyzwyczaić. Noc nasza dopiero co zapadła i było bardzo ciemno i miało robić się coraz ciemniej. Rozpoczynała się długa wędrówka do jądra nocy. Nie było widać jej kresu. Pełgała jeszcze nikła zorza na Zachodzie, ale świt był daleki...

Przypomnijmy tę drugą, o samej północy, która zawarła się nad nami, jak trumna, czarna i bez żadnego światła prócz nadziei w sercu żywionej naprzekór oczywistości. Noc objęła i Zachód, ku któremu zwracały się ostatnie nasze spojrzenia, zanim nie zgasły od jego strony ostatnie smużki światła. Mieliśmy w ustach gorzki posmak rozpaczy, jak człowiek, czuwający o północy przy śmiertelnym łożu.

Odnajdźmy w pamięci tę trzecią, rozświetloną bł skawicami i głośną od gromów, od których zajęła się pożarem nasza wiara. Noc się już była przesiliła i przeczucie przedświtu przenikało nas, jak ziąb u schyłku nocy. Świt majaczył niewyraźnie ale już napewno. Rzedła ciemność.

I spójrzmy na tę dzisiejszą. Mija ciemna noc. Robi się świt coraz większy. Niedługo wzejdzie słońce. Siły ciemności czają się jeszcze w dolinach ale są już skazane na klęskę. Jeszcze chwila, a zorza wolności zajaśnieje czerwona i biała. Wielki dzień rodzi się z o arów i łun, ciężko i krwawo. Ale w jego ziszczanie się nie można już wątpić.

Czwarta nasza wojenna Wielkanoc jest już nie tylko zielonym świętem nadziei. Jest jasną pewnością bliskiego zwycięstwa. Jest wigilią Tryumfu. Jeszcze chwila, a grób będzie pusty, kamień z niego odwalony, strażnicy śmierci potrwożeni a Polska zmartwychpowstała i wolna!

Prawda, — wielu, i to najlepszym chyba, chwili tej nie będzie danym doczekać. Padli na drodze do zwycięstwa, torując przejście innym. Dla nich o zmartwychwstanie wieczne wstawi się u Chrystusa Królowa Korony Polskiej. A ci, co zostaną żywi w narodzie utrwalą pamięć poległych dla synów i wnuków, aż po kres dziejów.

W dniu dzisiejszym, na całej ziemi polskiej pozdrawiają się rodacy radosnym wieszczeniem: „Chrystus zmartwychwstał!" — i odpowiadają im rodacy: „Za prawdę zmartwychpowstał!"

Wierzymy, iż Bóg Sprawiedliwy pozwoli, że na następny już święty obchód Zmartwychwstania Jego Syna okrzykiwać się będziemy wzdłuż i wszerz polskiej ziemi głośnym obwołaniem: „Polska zmartwychwstała!". — I odpowiadać będą ludzie szczęśliwi: „Zaprawdę zmartwychpowstała!"

MOBILIZACJA TRWA!

W jednym ze swych przemówień, Naczelny Wódz gen. Sikorski wygłosił ważkie dla nas krótkie słowa „Mobilizacja trwa".

Jeżeli przez chwilę zastanowimy się nad tym, to zrozumiemy dokładnie ważność tego oświadczenia i konsekwencje jakie z tego wypływają.

Przede wszystkim aby uniknąć nieporozumień czasowych, wyjaśniamy, że chodzi tu o mobilizację powszechną ogłoszoną w roku 1939, której ważność wcale dotychczas nie wygasła i która dalej posiada swoją moc prawną.

Zagadnienie drugie jest takie, że zakres mobilizacji odnosi się do obszaru całego kraju, a nie do Polaków znajdujących się poza granicami, gdyż ci już dawno znajdują się w szeregach. Tu w kraju znajduje się jeszcze potężny rezerwoar sił, na który zakres mobilizacji się rozciąga.

Fakt ciągłości mobilizacji posiada również doniosłe znaczenie polityczno-międzynarodowe. Z faktu tego wynika bowiem jasno, że Polacy jako Naród nie mogą i nie chcą oczekiwać jedynie pomocy od zaprzyjaźnionych narodów, aby ci zrobili im podarek z Wolności, ale pragną w walce o wyzwolenie wziąć jeszcze szerszy jeszcze powszechniejszy udział, dokumentując tym swoje pragnienia, swoje wartości i udziałem swej krwi przyczynić się do ogólnego zwycięstwa tych, którzy bezapelacyjnie postanowili rozprawić się ze wspólnym wrogiem. Tylko takie stanowisko, tylko taka czynna postawa w tej wspólnej gigantycznej walce da nam Wolność, stworzy militarne i polityczne podstawy naszej potęgi, a w powojennych stosunkach międzynarodowych da nam należny głos i możność wpływania na rozwiązywanie zagadnień, które bezpośrednio, czy pośrednio dotyczyć nas będą. Im większy będzie nasz wysiłek w walce, im więcej będziemy przygotowani na chwile ostatecznej rozprawy, im więcej potrafimy przyczynić się na przechylenie szali zwycięstwa — tem większa i potężniejsza będzie nasza Ojczyzna, tem poczesniejsze znajdzie ona miejsce w powojennej rodzinie zwycięskich narodów, tem większą szczęśliwość i dobrobyt zgotujemy w wolnej Polsce dla siebie i przyszłych pokoleń. Widzimy więc z tego, że słowa „Mobilizacja trwa", nie są pustym frazesem, ale realnym świętym obowiązkiem.

I obowiązek ten musimy wykonać bez reszty, wypełnić go mimo ciężkich, skomplikowanych warunków jakie zgotował nam okupant. Musimy szukać takich dróg i takich możliwości, jakich obecne wa-

runki wymagają i wykonać rozkaz tak, jak najlepiej wykonać go można. Jesteśmy świadomi, że zagadnienie to wymaga od nas maksimum wysiłku, czujności i sprytu, że jesteśmy narażeni na szereg niebezpieczeństw, że musimy wykazać wielki zakres odwagi i hartu ducha, tak jak musi je wykazać żołnierz na froncie stojący twarzą w twarz przed nieprzyjacielem. Tak więc i my jesteśmy żołnierzami frontu podziemnego i to nam daje tę dumę, to zadowolenie ze spełnionego obowiązku, to poczucie własnej wartości, że znajdujemy się w pierwszych szeregach, którym dane było to szczęście — walki o Wolną Polskę.

Gdy jednak przeliczamy nasze szeregi, to ze smutkiem stwierdzamy, że nie wszyscy są jeszcze na miejscu. Może nie dotarł jeszcze do nich zew idący z miasta do miasta z wioski do wioski — mobilizacja trwa! A może nie umieli dotychczas znaleźć drogi jaka do naszych szeregów prowadzi?

Na tym miejscu drogi tej podać nie możemy, ale jesteśmy przekonani, że dobry, prawdziwy żołnierz polski drogi tej szukał będzie i napewno ją znajdzie, tak jak znalazło ją już wielu i znachodzi ją codziennie coraz więcej.

Trzeba tylko chcieć i trzeba tylko czuć się prawdziwym żołnierzem posłusznym rozkazom i świadomym swych obowiązków, żołnierzem na którego liczy cały Naród, żołnierzem zdolnym do każdego poświęcenia, dla którego chęć walki i zwycięstwa jest najwyższym przykazaniem.

Takim był, jest i będzie zawsze żołnierz polski, który w najcięższych warunkach potrafi przybrać właściwą postawę i znaleźć sposób i drogę do służenia Ojczyźnie tak jak umie najlepiej i najserdeczniej bez nacisku i groźby, ale z własnej woli dyktowanej poczuciem żołnierskiego obowiązku i pragnieniem złożenia swej ważnej cząstki w odbudowie Rzeczypospolitej.

Baczność żołnierze!

Mobilizacja trwa!

ŻOŁNIERSKA PRZYSIĘGA

Wszyscy, którzy mieli ten wielki zaszczyt służenia w szeregach wojska polskiego pamiętają dokładnie podniosłe chwili przysięgi. Pamiętają dokładnie te ważkie słowa, które głęboko wryły się w pamięć.

Wierność Rzeczypospolitej, jej Prezydentowi i Naczelnemu Wodzowi, posłuszeństwo dowódcom, dyscyplina, męstwo i waleczność, gotowość najwyższej ofiary Ojczyźnie — oto wielkie i święte symbole, z których wynikają wielkie i święte obowiązki.

Wierni tej żołnierskiej przysiędze poszliśmy na rozkaz Wodza w bój, zrosiliśmy ukochaną ziemię serdeczną krwią, pomnożyła się liczba bezimiennych mogił bohaterów, aż przyszedł tragiczny rozkaz, że walka stała się beznadziejna, że należy złożyć broń...

Pozostała jednak żołnierska przysięga, której wartość i ważność nigdy nie wygasa, która jest zawsze żywa, aktualna i święta. Żołnierz bowiem raz tylko składa przysięgę, ale obowiązuje go ona na całe

życie, aż do ostatniego tchnienia. Jakiekolwiek warunki zgotuje mu los, w jakiejkolwiek sytuacji się znajdzie, czy jest w szeregach, czy poza szeregami, czy w kraju, czy na obczyźnie, czy w mundurze, czy bez munduru — zawsze i wszędzie obowiązany jest postępować w myśl złożonej przysięgi. Żołnierz, który przez moment zapomniałby o złożonej przysiędze, naraża się na największą hańbę, na zarzut zdrady i niesubordynacji i jako taki musi być sądzony wedle twardego prawa wojskowego, które dla tych wypadków nie zna litości i pobłażania.

Takie jest prawne i moralne znaczenie przysięgi żołnierskiej.

Siła jej tkwi w tem, że dotyczy ona najświętszych wartości Narodu, największych wspólnych ideałów, bez których życie jest niczem i w walce o które należy oddać wszystko czem jednostka dysponuje, aż do ofiary życia włącznie, jeżeli takie warunki i potrzeby zaistnieją.

Żołnierz, który zawsze umie być wierny złożonej przysiędze jest synem naprawdę wielkiego Narodu, jest jego dumą, jest przedstawicielem jego honoru i czci. Jest równocześnie ciągle żywym symbolem ofiarności i walki w obronie tych ideałów, którym wierność dozgonną ślubował.

W imię tych ideałów — po klęsce w roku 1939 — ci co mieli możność opuścili granice Rzeczypospolitej, aby na obczyźnie walczyć nadal z tym samym wrogiem, co ziemie nasze zdeptał, aby równocześnie przygotować się do momentu kiedy będą mogli wmaszerować jako zorganizowana siła zbrojna w granice Rzeczypospolitej i ostatecznie rozprawić się z najeźdźcą.

Myśmy zostali, aby tu w kraju, w najcięższych warunkach spełniać nasz twardy żołnierski obowiązek. Aczkolwiek bez zewnętrznych odznak żołnierskich, dalej jesteśmy i czujemy się żołnierzami, wierni złożonej przysiędze.

Jesteśmy dumni, że los wyznaczył nam najcięższy, najbardziej odpowiedzialny posterunek, jesteśmy świadomi naszych zadań jakie już w najbliższej przyszłości rozwiązywać będziemy i mamy tę głęboką, niewzruszoną wiarę, że rozwiążemy je dzielnie i mężnie z bronią w ręku jak na polskiego żołnierza przystało.

Wzrastają bowiem nasze szeregi z dnia na dzień, z godziny na godzinę, wzrasta liczebność i potęga Armii Krajowej podporządkowanej Naczelnemu Wodzowi, dowodzonej przez Komendę Krajową. Obok starszych weteranów, którzy już niejedną wojnę przeżyli, którzy posiadają doskonałe przeszkolenie, doświadczenie i zaprawę w walce, stają młodzi adepci sztuki wojskowej, pełni wiary i entuzjazmu, poświęcenia i chęci walki.

Nieliczni jeno jeszcze stoją na uboczu, może jeszcze nieuświadomieni gdzie i jak mają wypełniać swój żołnierski obowiązek. Ci niech szukają drogi, niech kontaktują się z swoimi zaufanymi kolegami i przyjaciółmi, niech mają otwarte oczy i uszy, a przede wszystkim niech pomną na swój święty obowiązek, na złożoną żołnierską przysięgę, a napewno trafią w końcu tam, gdzie być powinni, gdzie z otwartym sercem czekają na nich dowódcy i koledzy, gdzie czeka ich ta niczem niezastąpiona radość i duma, że znowuż czynnie służą

Rzeczypospolitej, że w najcięższych i najniebezpieczniejszych chwilach pozostali wierni złożonej przysiędze, dokumentując to nie słowem, lecz czynem realnym, który jedynie o wartości żołnierza stanowi.

DEKLARACJA KRAJOWEJ REPREZENTACJI POLITYCZNEJ

Krajowa Reprezentacja Polityczna solidaryzuje się w całej pełni ze stanowiskiem Rządu w sprawie granic wschodnich Rzeczypospolitej, wyrażonym w uchwale Rady Ministrów z dnia 19 lutego br., oraz odpowiedzią Rządu z dnia 5 marca r. b. na oświadczenie agencji TASS'a.

Pomimo, iż Sowiety umową zawartą z Niemcami w sierpniu 1939 r. podzieliły terytorium Rzeczypospolitej Polskiej pomiędzy siebie a Niemcy, pomimo, iż uniemożliwiły Polsce skuteczną obronę przed napaścią niemiecką, — Naród Polski gotów jest pozostawać z Sowietami w dobrych stosunkach sąsiedzkich, pod warunkiem, że Sowiety uznają bez zastrzeżeń wschodnie granice Polski z 1939 r., określone Traktatem Ryskim, oraz nie będą mieszały się do spraw wewnętrznych Polski.

Cały Naród Polski stoi niezmiennie i jednomyślnie na stanowisku nienaruszalności wschodnich granic Polski z przed września 1939 r.

HISTORIA PRAWDZIWA

Ciężki był wrzesień 1939 r.

Walczyliśmy razem obok siebie. Józek był jakoś dziwnie zacięty w tej walce. Ciągle wyrywał się na najniebezpieczniejsze odcinki, wszędzie chciał być pierwszy i ciągle walczyć. Jadł mało — prawie nie spał i tylko oczy mu dziwnie błyszczały — na poczerniałej trudami walki — twarzy.

Tych oczu nigdy nie zapomnę. Były to piękne błyszczące oczy z których biła jakaś moc i wiara, upór i poświęcenie — oczy prawdziwego żołnierza.

Józek nie słuchał co wokół zaczęto mówić — on nie wierzył, że jest źle. „Gdy ja mam karabin, to znaczy, że jest dobrze" — rzekł do mnie z tym swoistym błyskiem oczu i znów zameldował się jako ochotnik na najcięższy posterunek.

. . . .

Aż nadeszła najboleśniejsza chwila...

Nadszedł dowódca — jakiś dziwny — i rzekł nieswoim głosem: „Chłopcy! Dostaliśmy cios w plec ! Dalsza walka jest beznadziejna! otrzymałem rozkaz złożenia broni" — głos dowódcy przeszedł w jęk...

Cisza — a wreszcie krótki trzask!

Józek zdruzgotał swój karabin o bruk. Był w tej chwili straszny — rozszerzyły mu się źrenice. — Myślałem, że oszalał...

Dotknąłem lekko jego ramienia i rzekłem serdecznie — „Józek"!

Popatrzył na mnie oczyma pełnymi łez i znieruchomiał. Oczy jego — te cudne fascynujące oczy — zagasły i spopielały.

. . . .

Wożono nas jako jeńców z miejscowości do miejscowości. Mu-

siałem być zawsze koło Józka, bo bałem się o niego. Był apatyczny i bezwolny jak osierocone dziecko. Gdy zdarzyła się sposobna chwila ucieczki z transportu musiałem go niemal przemocą wyciągać — aż uciekliśmy.

Spotykałem się z nim „w cywilu". Dalej był apatyczny. Mało mówił, przedwcześnie się postarzał i tylko jedno miał zawsze określenie — „Psiakrew, szkoda żyć"!

. . . .

Minęło szereg długich beznadziejnych miesięcy, aż oto kiedyś spotykam go znowu.

„Serwus" — krzyczy do mnie dźwięcznym głosem.

„Józek czy nie Józek" — patrzę i nie poznaję.

„Coś tak oczy wybałuszył na mnie" — pyta. „Nie poznajesz?"

Zaiste był to Józek, ale ten dawny, ten wyprostowany, ten młody i dumny, z tym samym znamiennym błyskiem oczu.

Zdziwiony i zaskoczony tą zmianą zdołałem zaledwie zapytać:

„Józek! Co z tobą"?

Nachylił się i szepnął mi do ucha: „Jestem znowu żołnierzem".

Zrozumiałem!

KOMUNIKATY
KIEROWNICTWA WALKI KONSPIRACYJNEJ

W uzupełnieniu komunikatu z dnia 26.III 1943 podaje się do wiadomości: 1) Bój pod Krasnobrodem rozpoczął się już w dniu 1.II 43.

2) Po stronie polskiej brały udział jednostki Sił Zbrojnych, w tym również oddziały Chłostry.

3) Po stronie niemieckiej brało udział około 2.000 ludzi bardzo dobrze uzbrojonych. Do akcji użyto samolotu, 2-ch czołgów, działek p.-panc. Straty Niemców wynoszą około 40 zabitych.

4) Bestialstwo niemieckie występowało szczególnie jaskrawo we wsi koło Łuszczacza, gdzie wymordowano około 60 niewinnych osób, oraz w rejonie Hamerni, gdzie gwałcono kobiety i mordowano kobiety i dzieci.

* * *

W lutym 1943 roku zlikwidowano 9 agentów Gestapo.

* * *

W dniu 25.I 1943 oddziały Sił Zbrojnych spaliły „skolonizowaną" wieś Cieszyn w pow. Zamojskim, przyczem zginęło do 60 rodzin kolonistów niemieckich i 8 SS-manów. Ponadto spalono kilka gospodarstw we wsi Wierzba, przyczym zginęło kilkunastu Volksdeutsch'ów.

* * *

Wyrokiem Sądu Specjalnego z dnia 15 marca 1943 został skazany na karę śmierci, utratę praw publicznych i obywatelskich, praw honorowych Franciszek Rutkowski podmajstrzy działu budowy wodociągów i kanalizacji Zarządu Miejskiego w Warszawie.

W toku rozprawy zostało stwierdzone, że naskutek doniesień Rutkowskiego Gestapo wykryło broń i aresztowało wiele osób.

Wyrok wykonano w dniu 18 marca br. przez zastrzelenie.

Dnia 26.III o godz. 17·35 w Warszawie u zbiegu ulic Bielańskiej i Długiej oddział Sił Zbrojnych w Kraju zaatakował samochód, wiozący więźniów z Al. Sucha na Pawiak. Uwolniono kilkunastu więźniów, wśród których jeden był w stanie bardzo ciężkim po badaniach. W starciu zabito, względnie raniono jednego umundurowanego policjanta niemieckiego i 3 cywilnych.

Kierownictwo Walki Konspiracyjnej

PRZEGLĄD WYDARZEŃ POLITYCZNYCH

Niemiecka propaganda rozpętała na rozkaz najwyższych czynników partyjnych propagandę, która ma być ostatnią deską ratunku w obliczu nieuchronnej klęski. Materiałem tej gigantycznej zaiste kampanii propagandowej są dwie sprawy: 1) sprawa mordu sowieckiego popełnionego na polskich oficerach-jeńcach i 2) sprawa niemieckich sukcesów łodzi podwodnych.

Jeśli chodzi o sprawę pierwszą, to składają się na nią dwa elementy których nie należy mieszać a trzeba ściśle rozgraniczyć.

Pierwszy z nich: sam fakt potwornej zbrodni bolszewickiej, przed którą wzdryga się sumienie świata. To jest sprawa nad którą ani Polska, ani Anglia, ani Stany Zj., ani żadne państwo świata nie może przejść do porządku dziennego. Polska rozgłośnia „Świt“ zapytuje wszystkie narody świata: „Czy to fakt, czy kłamstwo? — W cywilizowanym kraju byłby taki fakt niemożliwy! Ale z doświadczenia wiemy, że w ZSSR mógł on mieć miejsce! Obowiązkiem moralnym państw demokratycznych jest stwierdzić, gdzie są ci oficerowie! — A obowiązkiem Stalina jest wydać odpowiednie oświadczenie w tej sprawie“!

Drugi z nich: Należy pamiętać o tym, że nie z miłości do Polaków ani z troski o polskich oficerów Niemcy krzyczą o mordzie masowym w Katyńskim lesie i nie w naszym, lecz swoim interesie to robią. Cele są dwa: wymanewrowanie wyjścia z beznadziejnej sytuacji, oraz zjednanie dla niemieckich celów wojennych całego narodu polskiego, pod sztandarem walki z bolszewizmem. Ofenzywa ta dopiero się zaczęła. Jesteśmy teraz „w modzie“ u Niemców. Ale narodowi polskiemu ani żadnej jednostce z pośród niego nie wolno zapominać, że Niemcy nie mają żadnego moralnego prawa do ujmowania się w naszej sprawie ani do nazywania naszych pomordowanych żołnierzy „bohaterami-męczennikami“. Bo mord sowiecki w Katyniu miał miejsce wtedy, gdy Niemcy głosili się przyjaciółmi bolszewików i gdy razem NKWD i Gestapo dzieliło się zgodnie katowską robotą. Metody zbrodni sowieckich są te same co zbrodni niemieckich. Jedni i drudzy mordowali lub mordują Polaków rozdzierając cynicznie szaty nad zbrodniami cudzymi, nie własnymi. Naród polski ogłupić się nie da. Nienawiść do zbrodniarzy sowieckich nie może nam przygłuszyć nienawiści do Niemców. Głaskaniem nie zjednają nas sobie Niemcy dla swej przegranej z kretesem gry. Niemcy chcą na zimno i cynicznie wyzyskać potworne męczeństwo polskich oficerów dla swoich politycznych i wojennych celów! My o naszych pomordowanych

nie zapomnimy, upomnimy się o ich mękę i śmierć, ale wara niemieckim, splamionym krwią polską rękom od naszego męczeństwa! Niemcy! Niczem polskich sumień i polskich rąk nie kupicie! Ani waszą krokodylą łzą nad naszym masowym grobem, ani delegacjami polskimi na miejsce kaźni, ani żadnym czynem, na który się jeszcze zdecydowalibyście!

Niemiecka propadanda wmawia w swój naród, że tylko łodzie podwodne wygrać mogą wojnę i tylko one są ważne. Nic już więc nie waży lotnietwo, duma Niemiec, nic żelazne pancerne kolumny, nic piechota. Jeszcze tylko łodzie podwodne... Znaczenie całej armii niemieckiej, na której stworzenie dały Niemcy wszystko zmniejszyło się, skurczyło i zostały tylko... łodzie podwodne!

Co się dzieje na morzu najlepiej nam ilustrują następujące liczby zatopionego tonażu:

1943
styczeń — 522.000 tonn
luty — 561.000 „

1918
styczeń — 632.000 tonn
luty — 608.000 „

Te kilka pozycji wystarczy, by wykazać, że nadzieje, jakie pokładał Hitler w wojnie łodziami podwodnymi są całkowicie złudne.

W dniu 15-go kwietnia prem. Churchill przyjął gen. Sikorskiego, który zjawił się w towarzystwie min. Raczyńskiego.

W dniu 14-go kwietnia na poufnym, zamkniętym posiedzeniu Izby Gmin i Izby Lordów, odbytego pod przewodnictwem min. Edena, obecni byli: gen. Sikorski, min. Raczyński, Kot i Banaczek. Posiedzenie poświęcone było w całości sprawom Polski. Wyczerpująco przemawiał gen. Sikorski. Członkowie obu izb z szczerym zainteresowaniem wysuwali liczne zapytania, na które gen. Sikorski odpowiadał.

PRZEGLĄD SYTUACJI WOJENNEJ

I. Front wschodni został na czas pewien unieruchomiony roztopami i zamienieniem się pola walk na grzęzawisko. Tylko na północy, pod Leningradem i w rejonie Kubań-Noworosyjsk trwały działania bojowe. Rosjanie doprowadzili swą ofenzywę na 80 km. od Kerczu, zwężając niemiecki przyczółek mostowy.

II. Na zachodzie ofenzywa lotnicza skierowała się specjalnie dotkliwie przeciw Stutgartowi, na który kilkaset bombowców rzuciło bomby 2, 4 i 8-io tonowe. Zniszczono liczne fabryki. W Essen zakłady Kruppa są nieczynne od paru miesięcy.

III. W Tunisie trzy armie sprzymierzone stanęły przed ostatnim na ziemi afrykańskiej bastionem obronnym Osi. Obejmuje on Bizertę, Medjez Bab, Tebourba, Mateur i Tunis. Stłoczone na niewielkiej tej przestrzeni ale bardzo silnie ufortyfikowane wojska Osi stawiają zacięty opór. Rommel kosztem 70-ciu tysięcy Włochów wyprowadził swój korpus pancerny z linii Gabes-Sousse i połączył się z korpusem

gen. Armina. Wyborowe te wojska na świetnych liniach obronnych będą próbowały dać Anglikom, Francuzom i Amerykanom ostatni opór. Jednakże są w tak straszliwym stopniu bombardowane z powietrza, tak małą mają osłonę własnego lotnictwa, które musi do swych akcyj startować z Sycylii, a w ciągu tygodnia straciło 550 aparatów, tak trudny jest dowóz posiłków i zaopatrzenia przez przesmyk sycylijski kontrolowany w dzień i w nocy przez aliantów, tak wielka wreszcie przewaga tych ostatnich, że wyrzucenie Niemców do morza jest rzeczą pewną. Przewidując to Rommel odleciał samolotem do Rzeszy. Tymczasem I-sza armia atakuje ciężko zbliżając się ku Mateur. Francuzi przedzierają się przez góry w rejonie Pont du Fahs, a znużona nieco 8-ma armia podciąga główne swe siły, stojąc o jakie 75 km. na północny zachód od Enfidaville. W chwili obecnej główny ciężar walki, ciążący jak dotąd na barkach wspaniałej 8-ej armii, został przeniesiony na 1-szą armię angielską gen. Andersena, wywalczającej z rozmachem dojście do linii Tebourba—Mateur, będącej kluczem do Tunisu-miasta i Bizerty. Jak dotąd jedynie amerykanie nie mieli powodzenia i rola ich w całej kampanii była dosyć nikła. Jej młody i niedoświadczony żołnierz i dowódca nie może wytrzymać porównania z swym angielskim kolegą. Anglikom, Hindusom i Nowozelandczykom dzielnie sekundują Francuzi, wywalczający sobie mało efektowne ale ważne sukcesy w niesłychanie trudnych warunkach górskich. Włoska flota wojenna pod naciskiem Hitlera dostała polecenie zabezpieczenia cieśniny sycylijskiej, ale po stracie jednego krążownika i uszkodzeniu drugiego oraz utracie dwu kontrtorped. i tyluż łodzi podwodnych straciła rozpęd.

KRONIKA

Do przeglądu trzech pierwszych roczników zgłosiła się we Lwowie duża większość powołanych. Inaczej zupełnie przedstawia się natomiast kwestia stawiania się zmobilizowanych na punkcie wyjazdowym przy ul. Pierackiego. Na 500 zakwalifikowanych w pierwszym dniu przeglądu przez komisję do wyjazdu do Rzeszy zgłosiło się na Pierackiego około trzydziestu! Zgodnie z zarządzeniem Walki Cywilnej Polacy a nawet i Ukraińcy używają wszelkich dróg aż do zupełnego uchylenia się zarządzeniom komisji włącznie, by udaremnić w zalążku mobilizację wroga, ochronić siebie i nie wzmacniać chwiejącego się potencjału wojennego Niemiec.

10 bm. w 600-letnią rocznicę powrotu Ziemi Czerwieńskiej do Polski odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele polskim w Londynie odprawione przez ks. biskupa Zygmunta Radońskiego, na którym obecni byli członkowie Rządu: Min. Komarnicki, Kwapiński, Popiel, Raczyński, Strasburger, Stroński i Haller. W czasie nabożeństwa ks. biskup Radoński wygłosił kazanie okolicznościowe. Przed południem zorganizowana została uroczysta akademia urządzona przez Komitet Obchodu 600-lecia.

Śmierć łajdaków. We wsi Osmolice p. Lublinem mieszkała rodzina Stadnickich, która za udzielanie Niemcom informacji o życiu

okolicy, donosy na szmuklerów, tych co ukrywali zboże i zaangażowanych politycznie od władz otrzymała duży dom pożydowski. Niedawno zjawiło się kilku uzbrojonych ludzi, wyprowadziło Stadnicką i jej 2 synów za wieś, odczytało im wyrok i zastrzeliło. Okolica odetchnęła.

Poradzili sobie. Częstochowa potrafiła oduczyć ludzi od chodzenia do kin. Na przedstawienia uczęszcza prawie wyłącznie łobuzeria, uprawiająca sport wyśmiewania dodatków propagandowych.

Germanizacja. Formularz podania o uznanie za „stammdeutscha" zawiera między innymi następujące punkty: „7 mówię przeważnie językiem... Pozatym mówię jęz.... Uczęszczam na niemieckie kursy językowe... 11. Na uzasadnienie mego podania przytaczam następujące argument : dziadek był Niemcem. Brat ojca mieszka w Rzeszy. Czytam niemieckie książki i gazety. Mieszkałem 3 lata w Rzeszy". Zaiste — mocne argumenty. Dziwnie mało potrzeba na to, by stać się członkiem narodu „panów".

Z obozów. W obozie w Majdanku nadal nie ma wody na użytek więźniów, ale ostatnio zainstalowano łaźnię — dla psów policyjnych, pełniących służbę strażniczą i tresowanych do zagryzania uciekających.

Oświęcim był znów widownią masowych egzekucji. Niedawno uruchomiono nowe krematorium, mogące spalić 3,000 ludzi dziennie. Ogromną większość palonych stanowią żydzi; dokładniejszych danych o ofiarach egzekucji nie udało się dotąd zebrać.

Ogólne warunki w Oświęcimiu znacznie się pogorszyły. Prowadzone są na większą skalę próby kastrowania kobiet.

Walka z książką polską. Nie dziwim się temu, że Niemcy zwalczają literaturę polską i wydają zakazy sprzedawania pewnych dzieł. Dziwny natomiast jest zupełny brak orientacji czynników prowadzących tę kampanię, w wyniku którego trudno się dopatrzyć jakiejś myśli przewodniej przy sporządzaniu spisów książek zakazanych. W ostatnim z nich znalazły się obok książek historycznych i autorów szczególnie nie miłych Niemcom (Konopnicka, Kraszewski, Sienkiewicz także dzieła jak literatura dotycząca radiotechniki i wszelkich sportów, „Lalka" Prusa, „Lato leśnych ludzi" Rodziewiczówny, „Lot w stratosferę" Burdeckiego, „Pożycie małżeńskie" Petermana, „Bizancjum" Zakrzewskie o i t. p.

RÓŻNE

Nagrody. Sowiecka agencja prasowa Tass donosi, że na mocy uchwały Rady Komisarzy Ludowych w Moskwie, literatka Wanda Wasilewska otrzymała najwyższą sowiecką nagrodę literacką w wysokości 100 000 rubli. Taką samą nagrodę otrzymał jej mąż Aleksander Korniejczuk. Został on ostatnio mianowany jednym z zastępców komisarza ludowego o spraw zagranicznych.

Ośrodek techniczny armii polskiej na Środkowym Wschodzie wykształcił w okresie od sierpnia 1942 r. do marca b. r. przeszło 100 oficerów technicznych oraz ponad 1.000 szeregowych. Szeregowi ci

pełnią dziś funkcję kierowców, mechaników lub elektromechaników oraz pracują w warsztatach naprawy broni.

W Egipcie założona została szkoła mechaników lotniczych dla młodzieży Polskiej. Program nauki tej szkoły, doskonale wyposażonej w pomoce szkolne, pokrywa się z normalnym programem nauki polskich szkół technicznych. Poza przedmiotami o charakterze ogólno kształcącym, program ten obejmuje praktyczną i teoretyczną naukę mechaniki lotniczej. Szkoła liczy obecnie 100 uczniów, ale przewidziane jest uzupełnienie tej listy do 180.

Polskie ośrodki harcerskie na Bliskim Wschodzie, stworzone rok temu na Zjeździe Instruktorów Harcerstwa w Jerozolimie działają w oddziałach wojsk w Persji oraz wśród młodzieży polskiej w Palestynie, Indiach i Afryce.

KOMUNIKAT Z OSTATNIEJ CHWILI

DNIA 15 IV. PATROL SIŁ ZBROJNYCH DOKONAŁ NAPADU NA KLINIKĘ ZAKAŹNĄ, GDZIE BYLI UMIESZCZENI CHORZY WIĘŹNIOWIE POLITYCZNI Z WIĘZIENIA PRZY UL. ŁĄCKIEGO. PATROL UWOLNIŁ 16 WIĘŹNIÓW, NIE PONOSZĄC ŻADNYCH STRAT.

KIEROWNICTWO WALKI KONSPIRACYJNEJ

NIEZWYCIĘŻENI

Jesteśmy silni — nie orężem,
Lecz wolą twardą, nieugiętą,
I świadomością, że walczymy
Za sprawę świętą.

Pozornie jesteśmy bezbronni,
Ścigani i ciemiężeni
Lecz sztandar nasz nosi hasło:
Niezwyciężeni.

Choć wciąż naszą drogę męczeńską
Znaczą krzyże, stryczek, mogiły,
My z nich nie rozpacz czerpiemy
Lecz nowe siły.

I chociaż nas wróg zdziesiątkuje
I tylko nas garstka zostanie —
Z szubienic tych, mogił i krzyżów —
Polska powstanie.

TZ
WW